Marek Budzisz

PRYWATYZACJA – PROBLEM POLITYCZNY

W czasie jednej z debat telewizyjnych prof. Geremek stwierdził, że przygotowywany przez rząd pakiet ustaw prywatyzacyjnych będzie miał większe znaczenie dla przyszłego oblicza Polski niż równolegle pisana konstytucja. W tym lapidarnym stwierdzeniu zawarł on prawdę o wyzwaniu, przed jakim staje polska demokracja, o skali transformacji, która nas czeka, a także o rozmiarach zagrożeń i ogromie nadziei wiązanych z tą przemianą. Prywatyzacja to znak czasu we współczesnym świecie, swoisty rodzaj bez mała ogólnoświatowej mody, jakże jednak odmienny od poprzednich. Fenomen ten winien być rozpatrywany nie tylko w kategoriach ekonomicznych, choć te muszą z natury rzeczy dominować. Nierozerwalnie związane z zagadnieniem prywatyzacji są wszakże pytania z zakresu polityki, etyki społecznej i aksjologii. Nie uciekając zatem od nich, warto się pokusić o próbę rozjaśnienia związków między prywatyzacją i polityką, między procesem przegrupowania własności i koniecznym do tego układem sił.

Prywatyzacja – w jakim celu?

Jakkolwiek wyniki sondaży wskazują, że wyraźna większość Polaków należy do obozu zwolenników prywatyzacji, tym niemniej trudno mówić o konsensusie jeżeli chodzi o cele tego procesu. Wydaje się również, że obserwowany niekiedy emocjonalny stosunek dużych grup społecznych do kwestii prywatyzacji wypływa raczej ze zdecydowanego odrzucenia dotychczasowego sposobu gospodarowania, niż z wiedzy o kształcie i charakterze gospodarki przyszłości. Niebezpieczeństwa związane z powierzchownym i uproszczonym obrazem projektowanych przekształceń mogą rzutować nie tylko na trwałość i płynność tych przekształceń, lecz wręcz na możliwość ich rozpoczęcia.

Zespół celów, jaki przyświecał każdemu z rządów 85 państw, w których podjęto przekształcenia własnościowe, był w swym zasadniczym zrębie jednakowy. Cele te, ujęte w punktach, przedstawiały się następująco:

– zmniejszenie zaangażowania rządu w podejmowanie decyzji w przedsiębiorstwach,

– ograniczenie możliwości finansowania przedsiębiorstw z kasy publicznej, a przez to poddanie tej sfery aktywności gospodarczej wyłącznemu oddziaływaniu czynników rynkowych,

– zwiększenie dochodów budżetu państwa,

– zwiększenie liczby posiadaczy akcji,

– tworzenie etosu przedsiębiorczości,

– zachęcenie pracowników do wykupienia akcji przedsiębiorstw, w których są zatrudnieni,

– zwiększenie konkurencyjności, a tym samym efektywności podmiotów gospodarczych,

– zastąpienie systemu kontroli gospodarki, opartego na państwowej własności wybranych przedsiębiorstw oraz roztoczonej nad nimi kontroli finansowej, znacznie bardziej skutecznym zespołem regulatorów i dzięki temu zwiększenie sumy korzyści odczuwanych przez konsumentów.

Biorąc pod uwagę polskie realia warto ten katalog uzupełnić o dwa dodatkowe elementy:

– umożliwienie zmiany struktury społecznej przez wyłonienie klasy średniej, stanowiącej zazwyczaj elektorat umiarkowanie prawicowych ugrupowań politycznych, a w konsekwencji ukształtowanie takiego rozkładu preferencji politycznych w społeczeństwie, który gwarantowałby stabilny charakter rządów i jednocześnie zwiększał pewność, że Polska będzie w szybkim tempie upodabniała się do państw demokratycznego kapitalizmu, czego nie gwarantują ani lewicowe, ani zdecydowanie prawicowe reżimy,

– zwiększenie dochodów samorządów terytorialnych, bowiem podatki od sektora nieuspołecznionego wpływały dotąd w całości do kas samorządowych; rezultatem byłoby zmniejszenie omnipotencji państwa, odbudowanie roli ciał społecznych.

Niektóre spośród wyliczonych wyżej celów pozostają ze sobą w sprzeczności. Nie można na przykład jednocześnie dążyć do zwiększenia liczby posiadaczy akcji i maksymalizować wpływów do budżetu. Koniecznością zatem staje się zhierarchizowanie celów, nie kłócące się z logiką rynku, wysunięcie na czoło tych skutków prywatyzacji, które pragnęlibyśmy w pierwszej kolejności oglądać. Chodzi o wybory o zdecydowanie politycznym charakterze, dlatego dobrze byłoby je dokonywać raczej przy urnach niż w gabinetach. Przyjęcie technokratycznego image'u trzeba w tym kontekście uznać za brzemienny w skutkach błąd. Konsekwencje jednowymiarowej perspektywy odczujemy już w najbliższej przyszłości. Już dziś widać brak trwałego poparcia parlamentarnego dla poszczególnych etapów prywatyzacji, a przede wszystkim wyczuwalne niezdecydowanie inicjatorów tego procesu, pozbawionych politycznego oparcia i wewnętrznego przekonania, by w wiarygodny sposób bronić przyjętej koncepcji.

Napięcia polityczne związane z przekształceniami własnościowymi są z reguły pochodną technik finansowych stosowanych celem realizacji nakreślonego uprzednio programu. Głębiej warto przemyśleć trzy spośród blisko dziesięciu możliwych, zwłaszcza, że będą one w polskich warunkach dominować.

Publiczna sprzedaż akcji

Jej istotą jest wystawienie całego lub ograniczonego pakietu akcji na sprzedaż. Tytuły własności może zwykle nabywać każdy pełnoletni obywatel danego kraju. Intencją polskiego ustawodawcy jest zagwarantowanie załodze prywatyzowanego przedsiębiorstwa wykupu maksimum 20% akcji po cenach preferencyjnych oraz stworzenie, przynajmniej w okresie przejściowym, spółki państwowo-prywatnej. Z oświadczeń ministra Lisa wynika, że stosowane będą preferencje dla nabywców pojedynczych akcji, natomiast inwestorzy pragnący posiąść ich większą ilość będą musieli czekać, aż akcje zostaną dopuszczone do obrotu giełdowego.

Ten rodzaj sprzedaży stosuje się najczęściej, gdy intencją rządu jest możliwie największe rozproszenie tytułów własności.

Już na wstępie rodzą się jednak dwie poważne wątpliwości. Przyjęcie takiej strategii prywatyzacji zmusza do emisji ogromnej liczby akcji o stosunkowo niewielkich nominałach. Dla przykładu warto podać, że najdroższa akcja prywatyzowanego przedsiębiorstwa brytyjskiego (British Petrolum) została wyceniona na 435 pensów. Ilość wyemitowanych akcji wahała się od niecałych 20 milionów do z górą czterech miliardów. Nawet biorąc poprawkę na specyfikę prywatyzowanych firm brytyjskich, ów sposób prywatyzacji spowoduje liczne komplikacje związane z niesprawnym w Polsce systemem dystrybucji oraz nieuniknionym znacznym obrotem pozagiełdowym. Z kolei wobec słabości systemu informacji może to sprzyjać powstawaniu znacznych różnic regionalnych napędzających spekulację.

Istnienie dużej liczby indywidualnych akcjonariuszy musi znacząco odbić się na stabilności polskiego rynku papierów wartościowych. Drobni ciułacze o wiele częściej niż instytucjonalni inwestorzy są zainteresowani maksymalizowaniem dywidendy, a zatem ich skłonność do przeznaczania części spodziewanego dochodu na potrzeby firmy jest mniejsza. Może to rzutować, zwłaszcza gdyby ta forma akcjonariatu miała dominować, na potencjał rozwojowy polskich przedsiębiorstw. Motyw zysku wzmacnia w tym przypadku fakt, iż w akcjach ulokowane będą często wieloletnie oszczędności. Świadomość ryzyka związanego z wahaniami koniunktury i ruchem cen na giełdzie popychać będzie ku szybkiemu tworzeniu swoistego kapitału zapasowego. Zachodzi też obawa nieobliczalnych reakcji posiadaczy pojedynczych akcji w obliczu naturalnej bądź celowo wywołanej bessy.

Przede wszystkim jednak tego rodzaju emisja jest niezwykle kosztowna. W Wielkiej Brytanii wydatki z tego tytułu dochodziły nawet do 10% przychodów. W Polsce – zwłaszcza wobec dopuszczenia do transakcji wyłącznie indywidualnych inwestorów, mogą być znacznie większe. W prywatyzowanym właśnie Uniwersalu koszty subskrypcji wraz z *underwriting agreement* sięgają blisko 10%. A mamy do czynienia ze stosunkowo niewielkim kapitałem 150 miliardów złotych, podzielonym na 15 milionów akcji (po subskrypcji zaś wystawiono do sprzedaży jeszcze mniej, bowiem niecałe 10 milionów).

Warunkiem publicznej sprzedaży jest spełnienie przez przedsiębiorstwo szeregu wstępnych wymogów. Przede wszystkim musi ono być spółką. Jego kondycja finansowa powinna być co najmniej zadowalająca, szczególnie że inwestorami będą drobni – nie zawsze mogący analizować informacje bilansowe – ciułacze. Zmusza to do podjęcia wielu kroków przed przystąpieniem do sprzedaży. Chodzi o posunięcia w rodzaju restrukturyzacji, zmiany metody zarządzania, systemu rachunkowego (jest to nieodzowne wobec dopuszczenia inwestorów zagranicznych), racjonalizacji zatrudnienia. Posunięcia te są nie tylko kosztowne, wymagające czasu i kompetentnej kadry, lecz mogą także wywołać trudne kontrowersje natury politycznej. Zwalnianie zbędnych pracowników przed prywatyzacją zakładu jest tak samo przykre w skutkach, jak redukcje następujące po przeprowadzeniu tej operacji. Gdyby stało się ono regułą, trudno byłoby uniknąć niekorzystnych skojarzeń w ogóle z procesem sprzedaży.

Właściwa wycena oferowanych akcji może stać się jednym z czynników decydujących o przyszłości prywatyzacji w Polsce. Uwzględniając racje polityczne należy stwierdzić, iż błędny jest pogląd głoszony przez ortodoksyjnych liberałów, że tego rodzaju operacja – wobec naturalnego kształtowania się ceny na giełdzie – jest zbędna. Warto bowiem pamiętać, że duża różnica między ceną oferowaną a ceną transakcyjną na wtórnym rynku stworzy, co i tak jest nieuniknione, pole dla operacji spekulacyjnych. W Wielkiej Brytanii premia po pierwszym dniu operacji na giełdzie akcjami sprywatyzowanych firm dochodziła nawet do 44 pensów, przy nominalnej wartości akcji równej 50 pensów. Możemy więc być świadkami powstawania niebotycznych fortun mających źródło wyłącznie w spekulacji. Byłoby naiwnością sądzić, że nie zaważy to ani na społecznym klimacie wokół prywatyzacji, ani na opinii sił politycznych o sprawności i kompetencji specjalistów rządowych. Warto też zauważyć, że prywatyzacja na dużą skalę, przy znacznym rozproszeniu akcji, ułatwia operacje typu *hostile takeover* wraz ze wszystkimi ich konsekwencjami – rozczłonkowaniem przejętych firm, sprzedażą składników majątkowych, daleko posuniętymi redukcjami.

Problematyczna jest nie tyle sama idea publicznej sprzedaży akcji (nawet wobec mgławicowego charakteru deklaracji ministra Lisa), ile zamysł preferowania indywidualnych, drobnych inwestorów.

Niewątpliwe sukcesy brytyjskie w tej dziedzinie – dwukrotne zwiększenie w latach 1983-1986 liczby posiadaczy akcji – tracą wiele ze swego blasku w dłuższej perspektywie czasu. Badania przeprowadzone przez Konfederację Przemysłowców Brytyjskich dowiodły, że około 40% właścicieli akcji nigdy nimi nie handlowała. Kwestionowana jest również sprawność administracji państwowej, na dowód zaś przytacza się przykład przekształcenia się Abey National w bank-spółkę akcyjną, co zaowocowało wzrostem liczby posiadaczy akcji większym niż w przypadku każdej prywatyzacji przeprowadzonej przez rząd.

Ekonomiści wysuwają słuszne zastrzeżenia co do nadmiernego optymizmu rządu, a zwłaszcza Pełnomocnika ds. Przekształceń Własnościowych, przekonanego o wystarczającym popycie na akcje prywatyzowanych przedsiębiorstw. Tymczasem brak zainteresowania ze strony potencjalnych nabywców oznaczałby krach całego przedsięwzięcia. W przypadku akcjonariatu zamierzonego na tak wielką skalę konieczne zatem wydaje się opracowanie i sfinansowanie rozległego programu edukacyjnego, zdolnego przekonać Polaków o sensowności inwestowania oszczędności w papiery wartościowe o zmiennym oprocentowaniu. W tym kontekście niezwykle istotne jest ogólne poparcie społeczne dla rządowego programu reform, a jednocześnie i przekonanie o stabilności układu sił politycznych, gwarantującej trwałość nabytych praw majątkowych. Groźnym memento powinny być dla rządu doświadczenia związane z tak pierwszą, jak drugą emisją obligacji. W pierwszym przypadku mieliśmy do czynienia z ewidentną niewydolnością systemu dystrybucji, w drugim natomiast z niewielkim zainteresowaniem nabywców.

Prywatna sprzedaż akcji

Sprowadza się do odstąpienia całego pakietu akcji, będącego własnością państwa, lub większej jego części, jednemu inwestorowi, bądź grupie inwestorów. Transakcja tego typu może nastąpić w wyniku negocjacji lub zorganizowanego przetargu. Szczególnym przypadkiem jest powstanie spółki z kapitałem obcym, kiedy to całe przedsiębiorstwo wnoszone jest w formie aportu do nowo powstającego podmiotu.

Choć u nas zdecydowanie niedoceniona, ta forma jest jedną z częściej spotykanych w świecie metod prywatyzacji. Również i w Polsce mamy już pierwsze doświadczenia w tym zakresie (spółka Zamechu i ABB). Pierwsza, i jak do tej pory najbardziej spektakularna prywatyzacja w świecie socjalistycznym – zakup węgierskiego Tungsramu – była również przeprowadzona wedle nakreślonego wyżej wzoru. Istnieją powody, by z dużą pewnością twierdzić, że najszybsza, najgłębsza i jak sądzę najskuteczniejsza prywatyzacja dużej liczby przedsiębiorstw, jaką nam przyjdzie już wkrótce oglądać – mam na myśli wykup wielu firm z NRD przez zachodnioniemieckie koncerny – również będzie następować według scenariusza prywatnej sprzedaży akcji. W Wielkiej Brytanii, któ-

ra uchodzi za przykład sukcesu akcjonariatu publicznego, sprzedaż pakietów akcji ograniczonej grupie inwestorów, zazwyczaj inwestorów instytucjonalnych, stosowano często i na różne sposoby. Między innymi po to, by szybko i skutecznie przeprowadzić transakcję, unikając kosztownych i długotrwałych prac przygotowawczych. W ten sposób postępowano wobec firm stosunkowo niewielkich i tanich, takich jak np. ICL, za którą zapłacono kwotę 37 milionów funtów.

Znacznie jednak ciekawszą wydaje się metoda stosowania zamkniętych przetargów jako sposobu ustalenia wstępnej ceny wśród najpoważniejszych potencjalnych nabywców. Cena przetargu daje analitykom rządowym konieczną dozę informacji, a jednocześnie pozwala przynajmniej orientacyjnie określić reakcje giełdy na podaż akcji danej firmy.

Warto tu podkreślić, iż sprzedaż publiczna ma na świecie miejsce zazwyczaj wtedy, gdy ze względu na skalę przedsięwzięcia, bądź znaczenie ekonomiczne, trudno przeprowadzić prywatną sprzedaż akcji. Szczególnymi odmianami tej właśnie metody są takie formy prywatyzowania przedsiębiorstw, jak nowa inwestycja prywatna (polega to na kolejnej emisji akcji sprzedawanych w ręce prywatne, co prócz zwiększenia kapitału zakładowego prowadzi jednocześnie do powstania spółki prywatno-państwowej – BIG Bank SA, Universal), podział i sprzedaż składników majątkowych. Każda z tych metod używana bywa w stosunku do znacznie różniących się przedsiębiorstw, tak wielkością, jak standingiem finansowym. Wszystkim im towarzyszą jednak podobne zagrożenia.

Pierwszym i najczęściej spotykanym niebezpieczeństwem jest oskarżenie o celowe zaniżenie cen akcji. Gorzej, gdy istnieją podstawy by dowieść, że wykorzystywano posiadane informacje dla celów spekulacji giełdowej (afera Recruita). Pomawianie administracji o przyjmowanie łapówek, bądź sprzedaż informacji, jest w takich przypadkach na porządku dziennym. Równie często padają zarzuty pochopnego wyprzedawania majątku narodowego, by móc się szczycić szybkimi efektami prywatyzacji. W Polsce trzeba się będzie również liczyć z oskarżeniami o brak kontroli nad kierunkiem transferu własności (chodzi głównie o problem niemiecki). Jakkolwiek absurdalną może się wydawać koncepcja kontroli – wedle kryteriów narodowościowych – napływającego do Polski kapitału, to kwestia ta może zostać podniesiona w celach politycznych. Nadmierne wyczulenie Polaków na tę stronę procesu prywatyzacji może postawić pod znakiem zapytania ewentualność prywatnej sprzedaży akcji. Również w tym przypadku szeroko zakrojony program edukacyjny wydaje się konieczny, tym bardziej, że forma prywatnej sprzedaży nie jest wolna od niebezpieczeństw związanych z publiczną sprzedażą akcji.

Wykup przedsiębiorstwa przez jego zarząd lub pracowników

Szczególnymi formami tego przekształcenia są umowa menagerska i dzierżawa przedsiębiorstwa. Będą one miały, jak można przypuszczać, charakter marginalny, możemy zatem poprzestać na wyłącznie zasygnalizowaniu istnienia takich wariantów.

Interesująca nas metoda jest dosyć często spotykana w światowych procesach prywatyzacyjnych, choć od razu warto zaznaczyć, iż formą dominującą jest wykup przedsiębiorstwa przez zarząd przy współudziale pracowników. Proponowana w Polsce metoda wykupu przez załogi jest stosunkowo rzadko praktykowana i ogranicza się zwykle do przedsiębiorstw w bardzo trudnej sytuacji finansowej, niewielkich rozmiarów – słowem takich, których rynkowa wartość nie jest duża.

Ponieważ pracownicy nie dysponują odpowiednim kapitałem wykup finansuje najczęściej rząd za pomocą rozmaitego rodzaju kredytów i preferencji, bądź bank udzielający kredytu pod zastaw majątku przedsiębiorstwa. Instytucja kredytowa staje się wówczas faktycznym właścicielem prywatyzowanego zakładu do czasu spłaty ostatniej raty. Udział rządu w całej operacji jest stosunkowo duży i wyraża się na przykład w postaci przyznania ulg podatkowych, gwarancji dla instytucji kredytowych.

Wobec finansowej słabości polskich banków, których zasoby pochodzą w ogromnej większości z kredytu refinansowego NBP, zaangażowanie państwa w uwłaszczenie pracowników byłoby znacznie większe niż w innych krajach. Sama koncepcja rodzi wątpliwości także pozaekonomicznej natury. Przede wszystkim pojawia się problem określenia podmiotu dysponującego tytułami własności przedsiębiorstw państwowych. Aktualnie są to dalece nieostre kryteria, a w związku z tym rodzi się pytanie, czy państwo, odmiennie niż np. właściciel prywatny, ma prawo w sposób dowolny postępować z przedsiębiorstwami, wobec których agendy rządowe występują w roli organów założycielskich. A więc czy rząd jest właścicielem, czy też zarządcą majątku państwowego, do którego tytuły własności posiadać winni wszyscy obywatele naszego kraju. Nawet jeżeli tytuły te nie byłyby wyodrębnione, to ta ostatnia ewentualność likwiduje praktycznie możliwość finansowania stopniowego wykupu przedsiębiorstwa z zysku, jaki ono przynosi.

Są to pytania o zdecydowanie politycznym charakterze. Ich rozstrzygnięciem winien zająć się parlament przydzielając (lub też nie) odpowiednie kwoty z budżetu na sfinansowanie polskiego programu akcjonariatu pracowniczego (ESOP).

Kompromisowa koncepcja ministra Lisa, przyznania na warunkach preferencyjnych pracownikom prywatyzowanego zakładu pakietu zawierającego maksimum 20% akcji, jest z kilku co najmniej powodów chybiona. Przede wszystkim ani nie zadowala ona obdarowywanych w ten sposób pracowników, ani też nie wzbudza sympatii wśród osób pozbawionych tego rodzaju przywile-

jów. Wiadomo z doświadczeń zachodnioeuropejskich, iż obdarowany akcją pracownik częściej skłania się do sprzedaży jej na wtórnym rynku. Może to zachwiać, w pierwszym okresie, i tak kruchą równowagą na giełdzie. Wprowadzenie mechanizmów ograniczających zbywalność akcji, np. przez wymóg uzyskania zgody spółki, dotknęłoby również pozostałych akcjonariuszy, wpływając w poważnym stopniu na giełdowe notowania akcji. Możemy stać się świadkami sytuacji, w której rząd, tworząc bariery przed kumulowaniem tytułów własnościowych w jednym ręku, ułatwi paradoksalnie tego rodzaju procesy.

Wydaje się również, że przywiązanie części pracowników do idei ESOP wypływa z chęci konserwowania *status quo* w firmie, przede wszystkim w zakresie zatrudnienia. Zdominowanie Rady Nadzorczej przez przedstawicieli tego kierunku może uniemożliwić przeprowadzenie procedury naprawczej, przed którą stoi praktycznie każde z państwowych przedsiębiorstw.

Zatrudnieni znajdują się i tak w uprzywilejowanej pozycji w stosunku do inwestorów z zewnątrz. Trudnym do oszacowania kapitałem jest ich wiedza o stanie firmy, o możliwościach restrukturyzacji, kompetencjach zarządu, istniejących rezerwach, wreszcie o stosunku ich samych do przeprowadzanej operacji własnościowej. Znacznie łatwiej będą mogli oni uzyskać kredyty, znacznie szybciej niż inni będą w stanie stworzyć program zmian. Ubieranie w język gospodarki rynkowej starego modelu przedsiębiorstwa samorządowego – Radę Pracowniczą miałaby zastąpić rekrutowana na podobnych zasadach Rada Nadzorcza – nie jest dobrą receptą na kapitalizm w Polsce.

Trudno o dokładną rekapitulację powyższego wywodu. Nie jest on zresztą pełny, nie rozjaśnia wszystkich wątpliwości. Katalog pytań nie został wyczerpany. W większości przypadków przyjdzie na nie odpowiadać administracji w najbliższej przyszłości. Jednak już dzisiaj widać, iż większość z nich ma charakter polityczny. Odpowiedź będzie wymagać publicznej dyskusji, jasnego zdefiniowania stanowisk oraz istnienia politycznej siły wspierającej poczynania rządu. Konieczne dla powodzenia prywatyzacji jest także powstanie stabilnej sytuacji parlamentarnej, wyrażającej się klarownym układem koalicji i sojuszy. Wydaje się również, iż niezbędnym warunkiem jest znaczne ostudzenie ogólnej temperatury życia publicznego w Polsce. Wiele wskazuje na to, że wymagać to będzie zastąpienia obecnego Zgromadzenia nowym Parlamentem. Paradoksalnie zatem, program przekształceń własnościowych jest przedwczesny, zaś uchylanie się od odpowiedzi na nakreślone powyżej – i codziennie powielane w rozmaitych publikatorach – pytania, uchylanie się w imię wątpliwej wartości opcji technokratycznej, stanowi chyba poważny błąd.

Na szczęście nie jest jeszcze za późno na jego naprawę.

Autorzy tomu

Jacek Bartyzel – teatrolog, historyk idei, publicysta, ur. 16 stycznia 1956 r. w Łodzi.

Od grudnia 1975 r. uczestnik opozycji antykomunistycznej i niepodległościowej, najpierw ROPCiO, współpracownik pism „Opinia" i „Droga", potem od 1977 r. współredaktor „Bratniaka", współzałożyciel Ruchu Młodej Polski i współtwórca Deklaracji Ideowej RMP. Internowany w stanie wojennym.

W latach 1983-1989 współredaktor i członek Zespołu „Polityki Polskiej". W roku 1988 współzałożyciel, a w latach 1988-1995 wiceprezes Klubu Inteligencji Katolickiej w Łodzi, od grudnia 1988 r. do samorozwiązania członek Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie, w lutym 1989 r. współzałożyciel Łódzkiego Porozumienia Obywatelskiego, od kwietnia 1989 r. współzałożyciel i prezes Klubu Konserwatywnego w Łodzi, w 1989 r. współzałożyciel, a w okresie 1993-1994 członek Rady Naczelnej ZCHN. Od 1990 r. członek honorowy Klubu Zachowawczo-Monarchistycznego, w latach 1997-2007 przewodniczący Straży KZM. 1994-1996 – współzałożyciel i przewodniczący Rady Naczelnej Tradycjonalistyczno-Konserwatywnego Stowarzyszenia „Prawica Narodowa", członek honorowy Organizacji Monarchistów Polskich i Stowarzyszenia „Młodzi Konserwatyści", członek wielu towarzystw naukowych polskich i zagranicznych,
w tym Consejo de Estudios Hispánicos Filipe II, członek Kapituły Nagrody Literackiej im. Józefa Mackiewicza, autor kilkunastu książek – m.in. *„Umierać ale powoli!" O monarchistycznej i katolickiej kontrrewolucji w krajach romańskich 1815-2000* (2002, 2006), *Śmiertelny bóg demos. Pięć wykładów o demokracji i jej krytykach* (2009) i *Krzyż pośrodku księżyca. Historia i ideario meksykańskiego synarchizmu oraz katolickiej organizacji podziemnej El Yunque (1932-2012)* (2012) – i kilkuset artykułów naukowych i publicystycznych. Laureat nagród rektorów UŁ i UMK, nagrody KLIO.

Profesor zwyczajny (2013), kierownik Katedry Hermeneutyki Polityki na Wydziale Politologii i Studiów Międzynarodowych UMK.

Odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Małgorzata Bartyzel – animator kultury, dziennikarz, krytyk teatralny, polityk, ur. 12 listopada 1955 r. w Łodzi.

Działalność opozycyjną w czasach PRL rozpoczęła w grudniu 1975 r. podczas studiów. Współpracowała z ROPCiO. Współzałożyciel i uczestnik RMP. Współpracowała z „Bratniakiem", „Polityką Polską", podziemną prasą w stanie wojennym. Od 1980-1981 redaktor w „Solidarności Ziemi Łódzkiej", od 1981 – kier. Łódzkiego Oddziału BIPS.

Po 1989 r. kierownik Działu Społeczno-Kulturalnego w „Dzienniku Łódzkim", redaktor naczelny Oddziału Łódzkiego „Nowego Świata", red. naczelny miesięcznika „Ty i Szkoła", zastępca red. nacz. w miesięczniku „Aspekt Polski". Współpracowała z wieloma tytułami i mediami katolickimi. Od 1991 członek Katolickiego Stowarzyszenia Dziennikarzy, założyciel Oddziału Łódzkiego KSD (przez 2 kadencje przewodnicząca Oddziału i 2 kadencje prezes Zarządu Głównego KSD), członek ZASP (1 kadencja przewodnicząca Sekcji Krytyków Teatralnych), współpracownik wielu stowarzyszeń i klubów. Była członkiem kilku Rad Programowych radia i telewizji, ostatnio przewodni-

czyła Radzie Programowej Polskiego Radia. Była radną Rady Miejskiej w Łodzi z listy AWS.

Była członkiem Przymierza Prawicy i przewodniczącą jego Zarządu w Łodzi. Po połączeniu PP z PiS została posłem V kadencji – w Sejmie przewodniczyła grupie polsko-francuskiej. Następnie związała się z Prawicą Rzeczypospolitej.

Zaangażowanie zawodowe – doktorat nauk humanistycznych UŁ, m.in. prorektor Wyższej Szkoły Sztuki i Projektowania w Łodzi, Dyrektor Wydziału Kultury UMŁ, szef Wydziału Kultury w Wilanowie, Dyrektor Departamentu Kultury i Edukacji w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Łódzkiego.

Odznaczenia: Zasłużony Działacz Kultury, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

Marek Budzisz – historyk, działacz opozycji antykomunistycznej za czasów PRL, specjalista ds. gospodarczych, ur. 18 czerwca 1964 r. w Łodzi.

Działalność rozpoczął od Niezależnego Zrzeszenia Uczniów Szkół Średnich (przewodniczący), a w stanie wojennym założył Komitet Samoobrony Młodych, za co w 1983 r. został aresztowany na 3 miesiące (zwolniony na mocy amnestii).

W czasie studiów związał się z Ruchem Młodej Polski. Był współzałożycielem Łódzkiego Porozumienia Obywatelskiego, Łódzkiego Towarzystwa Gospodarczego (wiceprzewodniczący), Łódzkiej Izby Przemysłowo-Handlowej (wiceprezes).

Po 1989 r. był najpierw członkiem Unii Demokratycznej, którą opuścił wraz z secesją Aleksandra Halla, członkiem zarządu Partii Konserwatywnej, a następnie Koalicji Konserwatywnej, jednym z założycieli Klubu Konserwatywnego w Łodzi, obecnie jest członkiem Prawicy Rzeczypospolitej. Jest autorem kilku książek o tematyce gospodarczej i licznych artykułów prasowych m.in. w „Rzeczpospolitej", „Życiu Gospodarczym", „Młodej Polsce", „Ładzie", „Życiu Warszawy", „Życiu", „Wprost".

Zawodowo prowadził własną działalność gospodarczą, zasiadał w kilku radach nadzorczych, w TVP był szefem zespołu programowego Pulsu Dnia, w „Życiu" szefem zespołu gospodarczego, w Radio Plus dyrektorem programowym. Dalej trudnił się przede wszystkim doradztwem gospodarczym, będąc prezesem kilku firm doradzających na rynku finansowym i gospodarczym, był też doradcą dwóch ministrów: Szefa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów oraz Finansów. Obecnie jest doradcą Zarządu Top Farm.

Wiesław Chrzanowski – polityk, prawnik, działacz opozycji antykomunistycznej, związany z ruchem narodowym, ur. 20 grudnia 1923 r. w Warszawie, zm. 29 kwietnia 2012 r. tamże.

Studiował prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim, w tej dziedzinie uzyskał stopnie doktora i doktora habilitowanego, oraz tytuł profesora nauk prawnych.

W czasie II wojny światowej był aktywnym uczestnikiem podziemia niepodległościowego – członkiem Narodowej Organizacji Wojskowej i żołnierzem Armii Krajowej, brał udział w powstaniu warszawskim. Po wojnie – zaangażowany w próby reaktywowania ruchu narodowego – był represjonowany przez komunistów. M.in. z tego powodu nie mógł rozwijać rozpoczętej pracą w charakterze asystenta najpierw na Uniwersytecie Warszawskim, następnie w Szkole Głównej Handlowej kariery naukowej. Pierwszy raz aresztowano go w 1946 r., następnie spędził w więzieniu lata 1948-1955. Współpraco-

wał z prymasem Stefanem Wyszyńskim. Wielokrotne próby uzyskania prawa do wykonywania zawodu adwokata, mimo zdania z wynikiem bardzo dobrym egzaminu adwokackiego, z powodów politycznych zakończyły się powodzeniem dopiero w 1981 r. Wcześniej pracował m.in. w Centralnym Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego i Spółdzielczym Instytucie Badawczym. Był doradcą „Solidarności". Od 1982 r. wykładał na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

W 1989 r. współtworzył Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe – do 1994 r. stał na jego czele. Był ministrem sprawiedliwości (1991) i marszałkiem Sejmu RP (1991-1993), zasiadał także w Senacie IV kadencji (1997-2001).

Odznaczony w 2005 r. Orderem Orła Białego, był od 2007 r. członkiem kapituły tego orderu.

Mirosław Dzielski – filozof, polityk, działacz opozycji antykomunistycznej za czasów PRL, ur. 14 listopada 1941 r. w Krakowie, zm. 15 października 1989 r. w Bethesda.

Studia, doktorat i karierę zawodową związał z Instytutem Filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Publikował najpierw w „Studencie", później w prasie drugoobiegowej m.in. „Merkuriuszu Krakowskim i Światowym", „Gońcu Małopolskim", „Stańczyku", „Polityce Polskiej", „13 Grudnia", „13", „Arce". Publikował także na łamach m.in. „Znaku", „W Drodze", „Tygodnika Powszechnego". W wydawnictwach podziemnych wydał swe najważniejsze prace *Odrodzenie ducha – budowa wolności* (1982) i *Duch nadchodzącego czasu* (1985). Jego teksty zostały zebrane w tomie *Odrodzenie ducha – budowa wolności. Pisma zebrane* (1995), ukazał się także ich wybór *Bóg – wolność – własność* (2001, 2007).

Brał udział w początkowo nieformalnych, a później zorganizowanych, choć nielegalizowanych klubach i grupach, z których najistotniejszą rolę odegrała „Dziekania"; inicjował salon polityczny prawicy.

Choć po powstaniu „Solidarności" włączył się w jej działania jako doradca, był nawet członkiem Sekcji Informacji w Zarządzie Małopolskiej Solidarności, to jednak właściwym polem jego twórczej aktywności było organizowanie środowisk, zwłaszcza towarzystw gospodarczych (współtworzył Krakowskie Towarzystwo Przemysłowe). Zwolennik zakorzenionego w chrześcijaństwie liberalizmu gospodarczego, przeciwnik etatyzmu. W realiach peerelowskich liczył na utworzenie przestrzeni wolności w sferze gospodarczej, nawet za cenę bogacenia się tą drogą także komunistów.

W 1987 r. wszedł w skład Prymasowskiej Rady Społecznej, a w 1988 r. Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie. Pośmiertnie odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski (2007).

Marek Gadzała – historyk, publicysta, wydawca, działacz opozycji antykomunistycznej w czasach PRL, ur. 9 lipca 1959 r. w Jaśle.

Działalność opozycyjną rozpoczął w czasie studiów w UJ od organizowania grup samokształceniowych i manifestacji, przystępując szybko do Ruchu Młodej Polski. W stanie wojennym współredagował „Solidarność Narodu". W 1982 r. wraz z Tomaszem Wołkiem i Aleksandrem Hallem współtworzył, współorganizował, współredagował „Politykę Polską". Był właściwym animatorem tego periodyku a od 1988 r. już

formalnie redaktorem naczelnym tytułu, także po jego zalegalizowaniu. W pierwszym etapie budowania „Polityki Polskiej" objął redakcję działu międzynarodowego. W publicystyce dbał o przedstawianie spraw polskich w kontekście międzynarodowym, a także o prezentację światowej myśli konserwatywno-liberalnej. Jako wydawca opublikował m.in. dzieła: Michaela Novaka *Duch demokratycznego kapitalizmu*; Stefana Kisielewskiego *Bezsilność publicystyki*; Henryka Krzeczkowskiego *O miejsce dla roztropności*.

Był członkiem Klubu Myśli Politycznej Dziekania, Krakowskiego Towarzystwa Przemysłowego, członkiem Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie. Po 1989 r. był aktywnym komentatorem politycznym w wielu mediach. Znalazł się także w grupie ekspertów rządu Tadeusza Mazowieckiego. Działalność publicystyczną kontynuował na łamach „Przeglądu Politycznego", „Znaku", „Życia".

Wyróżniony nagrodą Polkulu, odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Andrzej Grajewski – dziennikarz, publicysta, politolog, ur. 8 października 1953 r. w Bielsku-Białej.

Związany z Uniwersytetem Śląskim, gdzie ukończył studia i doktoryzował się. Współpracował z prasą katolicką, solidarnościową i drugoobiegową, m.in. z „Solidarnością Podbeskidzia", „Jesteśmy", „Polityką Polską", „Arką".

W stanie wojennym wspomagał internowanych i działał w Duszpasterstwie Ludzi Pracy, był też aktywnym działaczem Solidarności Polsko-Czechosłowackiej.

Politycznie aktywny po 1989 r. jako członek Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie, Forum Prawicy Demokratycznej, Ruchu Stu i Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego. Z rekomendacji AWS w 1999 r. został członkiem Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej, a przez rok był jego przewodniczącym.

Zasiadał w licznych gremiach jako ekspert, m.in. współpracował z Ośrodkiem Studiów Wschodnich, był konsultantem WSI ds. Rosji.

Od wielu lat związany z „Gościem Niedzielnym" – w latach 1998-2007 był zastępcą redaktora naczelnego tygodnika.

Napisał m.in. książki: *Kompleks Judasza. Kościół zraniony. Chrześcijanie w Europie Środkowo-Wschodniej między oporem a kolaboracją* (1999) i *Tarcza i miecz. Rosyjskie służby specjalne 1991-1998* (1998)

Aleksander Hall – polityk, naukowiec, historyk, działacz opozycji z okresu PRL, ur. 26 maja 1953 r. w Gdańsku.

Działalność polityczną rozpoczął od ROPCiO w 1977 r. Następnie w trakcie rozłamu poparł Leszka Moczulskiego i jego zwolenników, ale już wkrótce został liderem własnej grupy w Gdańsku, która utworzyła Ruch Młodej Polski, rozszerzając się na młode środowiska prawicowe z innych miast. Był współtwórcą „Bratniaka", a później „Polityki Polskiej", na łamach których RMP publikowało swoje główne tezy ideowe i programowe, zapraszając niekiedy gości z zewnątrz. W sierpniu 1980 r. brał udział w strajku w Stoczni Gdańskiej i należał do grona doradców Lecha Wałęsy. W stanie wojennym ukrywał się do 1984 r. Równocześnie pracował we władzach podziemnej „Solidarności".

Brał udział w obradach Okrągłego Stołu. Dwukrotnie uzyskał mandat poselski (w I i III kadencji Sejmu RP). Był także ministrem w rządzie Tadeusza Mazowieckiego. Przewodniczył Forum Prawicy Demokratycznej (1990-1991), współprzewodniczył Unii Demokratycznej (1991-1992), przewodniczył Partii Konserwatywnej (1992-1997), współtworzył Stronnictwo Konserwatywno-Ludowe.

Po niepowodzeniu w wyborach parlamentarnych w 2001 r., w których kandydował z listy PO, wycofał się z czynnej polityki na rzecz pracy naukowej, dlatego też zrezygnował z miejsca w Parlamencie Europejskim w 2004 r., który to mandat przysługiwał mu po koledze.

Jest pracownikiem naukowym. profesorem w Wyższej Szkole Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie, gdzie zajmuje się m.in. myślą Charles'a de Gaulle'a, historią francuskiej prawicy. Jest autorem kilkunastu książek i licznych publikacji prasowych i naukowych.

Ostatnia jego książka, nagrodzona przez „Politykę" w 2012 r. – *Osobista historia III Rzeczypospolitej* – łączy elementy dorobku naukowego i działalności publicznej.

Lech Jeziorny – inżynier, przedsiębiorca, działacz pozycji antykomunistycznej w czasach PRL, ur. 14 marca 1959 r. w Tychach.

Działalność społeczną zaczął w 1978 r. w Duszpasterstwie Akademickim Beczka w Krakowie, kolportował „Bratniaka", „Sygnał" i „Biuletyn Informacyjny".

Od 1979 r. uczestnik Ruchu Młodej Polski. W 1980 – współzałożyciel, redaktor i kolporter pisma młodych katolików „Wyzwolenie". Wówczas został także rzecznikiem RMP w Krakowie, przystąpił do NZS, do „Solidarności", a w 1981 do Klubu Służby Niepodległości. W stanie wojennym został internowany w Nowym Wiśniczu. W 1982 r. współtworzył i zasiadał w redakcji „Solidarności Narodu" i „Polityki Polskiej" oraz wydawnictwa Biblioteka Polityki Polskiej.

Współtworzył również kolportaż podziemny wielu pism i książek. Uczestniczył w Duszpasterstwie Ludzi Pracy, Klubie Myśli Politycznej Dziekania. Współtworzył Krakowskie Towarzystwo Przemysłowe.

Zawodowo pracował w latach 1985-1987 jako projektant w Biurze Studiów i Projektów Budowlanych Służby Zdrowia w Krakowie, w okresie 1987-1990 w Spółdzielni Pracy Usług Wysokościowych, 1990-91 w Instytucie Przemysłowo-Handlowym im. Mirosława Dzielskiego, był też dyrektorem Fundacji Krakowskiego Towarzystwa Przemysłowego. Od 1991 r. prowadził własną działalność gospodarczą, co czyni z przerwami do dziś. W latach 1995-1999 był dyrektorem inwestycyjnym Chase Fund Management Polska Sp. z o.o., 1999-2004 przewodniczącym Rady Nadzorczej a następnie prezesem Zarządu w Zakładach Mięsnych w Krakowie S.A.

Politycznie działał po 1989 r. jako członek Małopolskiego Komitetu Obywatelskiego, Forum Prawicy Demokratycznej, współzałożyciel Klubu 12 Września, szef sztabu Hanny Gronkiewicz-Waltz w Krakowie, współzałożyciel Ruchu Stu w Krakowie.

Odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Marek Jurek – historyk, publicysta, polityk, działacz opozycji antykomunistycznej w czasach PRL, ur. 28 czerwca 1960 w Gorzowie Wielkopolskim.

Współzałożyciel RMP i członek władz krajowych NZS. Do 1989 r. współpracował z redakcją „Polityki Polskiej" i emigracyjnych „Znaków Czasu".

Po przełomie 1989 r. był współzałożycielem, wiceprezesem i przewodniczącym Rady Naczelnej ZCHN. Karierę parlamentarną rozpoczął od Sejmu kontraktowego. Potem był posłem I, IV i V kadencji, kandydując najpierw z list AWS, później PiS.

W latach 1995-2001 był członkiem, a przez krótki czas przewodniczącym Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Powrót do czynnej polityki rozpoczął od współtworzenia Przymierza Prawicy, w którym przewodniczył Radzie Politycznej. Po połączeniu z PiS został wiceprezesem tej partii.

W V kadencji Sejmu zajął fotel marszałka Sejmu RP, z którego zrezygnował po odrzuceniu przez Sejm konstytucyjnej ochrony życia poczętego, opuszczając zarazem szeregi PiS. Już w kwietniu 2007 r. zaczął organizować własną partię – Prawicę Rzeczypospolitej. Kolejne wybory: do Senatu, na urząd prezydenta RP oraz z własnej listy do Parlamentu Europejskiego, nie przyniosły mu powodzenia.

Aurot wielu artykułów w prasie katolickiej, m.in. w „Niedzieli", „Gościu Niedzielnym", „Christianitas", w których bronił w konsekwentny sposób chrześcijańskiej, europejskiej cywilizacji i narodowej tożsamości.

Odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Rafał Matyja – publicysta i politolog, ur. 17 września 1967 r. w Warszawie.

Zawodowo przez wiele lat związany z Wyższą Szkołą Biznesu w Nowym Sączu, gdzie utworzył Wydział Studiów Politycznych. Obecnie jest adiunktem w Wyższej Szkole Europejskiej im. ks. Józefa Tischnera w Krakowie i współpracuje z Wyższą Szkołą Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie. Sam studia ukończył w UW, a doktoryzował się w PAN.

W PRL był związany z opozycją niepodległościową, antykomunistyczną, działał w Ruchu Młodej Polski i Lidze Akademickiej. Redagował „Nurt" i współpracował z „Polityką Polską" (od 1990 r. jako sekretarz redakcji). Od 1990 r. był kolejno członkiem: Forum Prawicy Demokratycznej, Koalicji Republikańskiej, Partii Konserwatywnej i Koalicji Konserwatywnej. Współpracował z rządami Hanny Suchockiej i Jerzego Buzka, pełnił wiele funkcji doradczych i eksperckich. Razem z Rafałem Dutkiewiczem i Kazimierzem Ujazdowskim zasiadał w radzie ruchu społecznego Polska XXI. Po 2000 r. większość swojej aktywności przeniósł wszakże na grunt pracy naukowej i publicystycznej.

Publikował m.in. w „Nowym Państwie" „Rzeczpospolitej", „Życiu Warszawy", „Życiu", „Gazecie Wyborczej", „Kwartalniku Konserwatywnym". Wydał m.in. książki *Państwowość PRL w polskiej refleksji politycznej lat 1956-1980* (2007), *Konserwatyzm po komunizmie* (2009), *Państwo czyli kłopot* (2009), *Rywalizacja polityczna w Polsce* (2013).

Kazimierz Michał Ujazdowski – prawnik, polityk, działacz opozycji antykomunistycznej w czasach PRL, ur. 28 lipca 1964 r. w Kielcach.

W okresie studiów w Uniwersytecie Łódzkim przystąpił do Ruchu Młodej Polski. W 1982 r. został skazany za kolportaż ulotek przeciw wprowadzeniu stanu wojennego.

Do 1989 r. najpierw redagował w Łodzi pismo „Prześwit", a następnie współpracował z „Polityką Polską" (po 1989 wszedł w skład zespołu redakcyjnego).

Był posłem I, III, IV, V, VI i VII kadencji, najpierw z Unii Demokratycznej, Partii Konserwatywnej, AWS, a później PiS. Był dwukrotnie Ministrem Kultury i Dziedzictwa Narodowego – w rządach Jerzego Buzka, Kazimierza Marcinkiewicza i Jarosława Kaczyńskiego, a w IV kadencji wicemarszałkiem Sejmu.

Dużo uwagi i inicjatyw poświęcał polityce historycznej, promowaniu historii Polski, czego wyrazem było m.in. utworzenie Muzeum Historii Polski w Warszawie, Ośrodka „Pamięć i Przyszłość" we Wrocławiu, zmiany w nazewnictwie obozu Auschwitz-Birkenau na Liście Światowego Dziedzictwa UNESCO.

Aktywność polityczną w III RP zaczął od Unii Demokratycznej, potem był związany z Partią Konserwatywną, Koalicją Konserwatywną i SKL. Drugi etap stanowiło współtworzenie Przymierza Prawicy, którego został prezesem. Po połączeniu PP z PiS został wiceprezesem partii, dla której tworzył istotną część programu i projekt nowej konstytucji. W VI kadencji wraz z grupą posłów zrezygnował z funkcji i członkostwa w PiS, budując stowarzyszenie Polska XXI, a następnie partię Polska Plus. Był szefem jej klubu parlamentarnego. Partia jednak, po wyartykułowaniu podstawowych zasad swojej odrębności, wróciła do PiS.

Przez cały okres działalności w służbie publicznej kontynuował pracę naukową uzyskując tytuł doktora i przeprowadzając przewód habilitacyjny. Jest autorem wielu książek i publikacji naukowych i publicystycznych. Szczególnie dużo uwagi poświęcił w nich Adolfowi Bocheńskiemu, konserwatyzmowi i zagadnieniom ustrojowym. Wydał m.in. książki *Żywotność Konserwatyzmu. Idee polityczne Adolfa Bocheńskiego* (2005), *Batalia*
o instytucje (2008) i *Geneza i tożsamość Konstytucji V Republiki Francuskiej* (2013). Opracował również antologię *V Republika Francuska. Idee, konstytucja, interpretacje* (2010).

Wiesław Walendziak – historyk, dziennikarz, publicysta, polityk, menadżer, działacz opozycji antykomunistycznej w czasach PRL, ur. 28 listopada 1962 r. w Gdańsku.

Pierwsze kroki w działalności publicznej (lata osiemdziesiąte) stawiał w RMP, następnie współtworzył Gdański NZS i Związek Akademicki „Verbum". Współpracował wówczas z „Bratniakiem" i „Polityką Polską", zaś zarobkowo ze Spółdzielnią Robót Wysokościowych. W 1989 r. został redaktorem naczelnym i wydawcą tygodnika „Młoda Polska", a następnie (1991-1993) redaktorem w Agencji Filmowej „Profilm", realizując równocześnie dla telewizji publicznej programy „Bez znieczulenia" i „Lewiatan", za które otrzymał telewizyjne Wiktory. Wkrótce został dyrektorem programowym, a następnie generalnym Telewizji Polsat. W 1994 r. został prezesem Zarządu TVP – za jego prezesury powstały nowe programy, m.in. „Puls dnia" i „Fronda". Po 1997 r. był szefem kampanii wyborczej AWS i wówczas uzyskał swój pierwszy mandat poselski. W rządzie Jerzego Buzka został ministrem, Szefem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, którą opuścił na rzecz budowania Telewizji Familijnej. Zaangażował się w tworzenie Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego, w którym został wiceprezesem. W 2000 r. współtworzył Przymierze Prawicy, które w 2001 r. weszło w skład PiS, z ramienia którego został po raz drugi posłem. W Sejmie IV kadencji przewodniczył Komisji Skarbu

Państwa, Uwłaszczenia i Prywatyzacji. W marcu 2004 r. zrezygnował z mandatu, wycofując się z polityki na rzecz biznesu, najpierw związanego z naziemną telewizją cyfrową (z TVN i Polsat), później m.in. z Prokom Inwestments S. A.

Odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski

Wojciech Wasiutyński - publicysta i ideolog narodowej demokracji, po wojnie czołowy myśliciel emigracyjny.

Urodził się 8 września 1910 r. w Warszawie. Ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim. Należał do czołowych działaczy studenckich Ruchu Młodych OWP; z ramienia tej organizacji był m.in. redaktorem naczelnym „Akademika Polskiego". W 1934 r. został jednym z twórców deklaracji programowej ONR, a po rozłamie w tej organizacji znalazł się w kierownictwie Ruchu Narodowo-Radykalnego (ONR-Falanga). Był redaktorem tygodnika „Falanga" oraz związanego z RNR dziennika „Jutro". W końcu 1938 r. zerwał z RNR i wraz ze Stanisławem Cimoszyńskim zaczął wydawać miesięcznik „Wielka Polska".

Po wybuchu II wojny światowej znalazł się we Francji, gdzie współpracował z tamtejszą prasą konspiracyjną, a następnie służył w Armii Polskiej, m.in. jako dowódca sekcji prasowej Pierwszej Dywizji Pancernej. Po wojnie osiedlił się w Wielkiej Brytanii, a w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych wyjechał do USA, gdzie pracował w nowojorskiej redakcji Radia Wolna Europa jako zastępca jej kierownika. Równocześnie stale pisywał w prasie emigracyjnej i anglosaskiej; był redaktorem londyńskiej „Myśli Polskiej" i nowojorskiego „Nowego Dziennika". Kontynuował też działalność w ruchu narodowym, pełniąc z ramienia Stronnictwa Narodowego funkcję członka Rady Jedności Narodowej. Po wyjeździe do USA został prezesem tamtejszego Instytutu Romana Dmowskiego. W latach osiemdziesiątych często pisał do krajowej prasy podziemnej, wiążąc się szczególnie ze środowiskiem skupionym wokół „Polityki Polskiej".

Zmarł 18 sierpnia 1994 r. w Nowym Jorku. Pośmiertnie odznaczony został Krzyżem Komandorskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej. Główne prace: *Naród rządzący* (1935), *Z duchem czasu* (1936), *Między Trzecią Rzeszą a Trzecią Rusią* (1939), *Tysiąc lat polityki polskiej* (1946), *Ruiny i fundamenty* (1947), *Listy o ludziach* (1955), *Nowy świat* (1967), *Źródła niepodległości* (1977).

Tomasz Wołek – historyk, dziennikarz, publicysta, działacz opozycji antykomunistycznej, komentator sportowy, ur. 14 października 1947 r. w Gdańsku.

Swoje zainteresowania sprawami publicznymi okazał po raz pierwszy biorąc udział w wiecach studentów w marcu 1968 r. Później pracował jako nauczyciel, rzecznik prasowy klubów sportowych, wreszcie dziennikarz sportowy „Piłki Nożnej" i TVP. Pracę w telewizji stracił w 1977 r. za swoje drugoobiegowe publikacje. Od 1979 r. był członkiem RMP, a od 1980 NSZZ „Solidarność". Publikował wówczas w „Bratniaku", „Głosie", a zawodowo w pismach katolickich, w tym w „Więzi". W stanie wojennym współredagował „Politykę Polską" i „Solidarność Narodu" – pierwsze z tych pism współtworzył także w kolejnych latach, jako członek redakcji i autor licznych tekstów publikowanych na jego łamach. Po 1989 r. nie zaangażował się w bezpośrednią pracę polityczną, ale był działaczem Forum Prawicy Demokratycznej. W 1990 r. związał się z „Życiem Warszawy", w którym pełnił funkcję najpierw zastępcy, a potem redaktora

naczelnego, a dalej z „Życiem” (red nacz. 1996-2001 i po reaktywacji 2004-2005). Był jednym z pierwszych dziennikarzy na świecie, którzy przeprowadzili wywiad z aresztowanym Augusto Pinochetem (1999).

Współpracował m.in. z „Rzeczpospolitą”, „Gazetą Wyborczą”, „Polityką”. Jest autorem książek o tematyce katolickiej i o piłce nożnej. W 1997 r. był laureatem Nagrody Kisiela.

Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (2011).

Paweł Ziółek – prawnik, filozof, publicysta, adwokat, ur. 29 sierpnia 1962 r. w Warszawie.

W latach 1980-1981 uczestniczył w zajęciach Uniwersytetu Latającego i TKN. Od 1982 r. aktywny uczestnik Ruchu Młodej Polski oraz Duszpasterstwa Akademickiego przy kościele św. Anny w Warszawie. Publikował w „Polityce Polskiej” (pseud. Tomasz Laik), „Więzi”, kwartalniku „Polska w Europie”.

Po 1989 r. pracował w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN, na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Warszawskiego, obronił doktorat na Wydziale Prawa i Administracji UW. Pracował także jako doradca Ministra ds. kontaktów z partiami politycznymi (1989), doradca ds. zagranicznych w Kancelarii Prezydenta Lecha Wałęsy (1990-1991), doradca ds. zagranicznych w Ośrodku Studiów Międzynarodowych w Senacie RP (1992).

W 1995 r założył Firmę Doradczą European Policy Consultant. Był później członkiem kilku rad nadzorczych, a od 2010 r. jest adwokatem, wspólnikiem spółki adwokacko-radcowskiej „Ziółek i wspólnicy”.

Był członkiem Forum Prawicy Demokratycznej, a w 1997 r. przystąpił do Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego.

Jest autorem książki *Idea imperium* (1997).

Opracowanie: Małgorzata Bartyzel